

Ballada o barwach – Różni wykonawcy

Pierwszy rudy był, jak rydz w zieleni traw,
Jakby jesień użyczyła mu swych barw
Tuląc synka matka śmiała się do łez,
Mój rydzyku, moje słońko, co ci jest?

Drugi czarny był, tak zrządził ślepy los,
Oczy ciemne miał a włosy niby noc
Matka śmiejąc się gładziła jego skroń,
Widać nocą mi się przyśnił kary koń
Matka śmiejąc się gładziła jego skroń,
Widać nocą mi się przyśnił kary koń

Gdy zerwała się do lotu, wojny pieśń,
Megafony wychrypiały trwożną wieść
Pokłonili się synowie matce w pas,
Żegnaj mamó, idzie wojna, w drogę czas

Poszedł pierwszy i ten drugi poszedł syn,
Tam gdzie hulał rudy ogień, czarny dym
Przez wyblakłą zielen frontu, szli na bój,
I poznali lazaretu krwawy znój
Przez wyblakłą zielen frontu, szli na bój,
Poznali lazaretu krwawy znój

Już dopala się zbutwiały wojny pień,
Matka wierzy, matka czeka na ten dzień
Gdy synowie znów przekroczą domu próg,
I ten rudy i ten czarny niby kruk

Co za radość, co za szczęście dał jej los,
Chociaż matki w całej wiosce płaczą w głos
Ona jedna doczekała tego dnia,
Oto znowu w swoim domu synów ma
Ona jedna doczekała tego dnia,
Oto znowu w swoim domu synów ma

Cali zdrowi powrócili w domu próg,
Ani rąk im nie brakuje ani nóg
Czegóż więcej matce trzeba, w domu są?
A na bluzach im ordery złote lśnią

Usiadł rudy i ten czarny niby noc,
Patrzy matka i załamał jej się głos
Obaj siwi jak gołąbki siedzą dwa
Widać wojna pod dostatkiem bieli ma

Obaj siwi jak gołąbki siedzą dwa
Widać wojna pod dostatkiem bieli ma



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych